

### TRZY WIEKI KOLEGIUM PODOLINECKIEGO (1642—1942)

W r. 1942 upłynęło 300 lat od sprowadzenia pijarów do Podolińca. Z tamtejszego kolegium wyszło wielu ludzi zarówno duchownych jak i świeckich, którzy później działali na niwie oświatowej w Polsce i na Węgrzech. Z Podolińca pochodzili założyciele pierwszych na Węgrzech pijarskich konwiktów w Priewidzy (1666), Breźnie (1673) i Swatym Jurze (1685), które wchodziły do końca w. XVII w skład prowincji polskiej *Ordinis Scholarum Piarum*, czym tłumaczy się wielkie zainteresowanie nauki węgierskiej Podolińcem, datujące się od r. 1891 aż po dzień dzisiejszy. Wymownym wyrazem tego zainteresowania są prace Webera<sup>1</sup>, Pirhalla<sup>2</sup>, Prónai<sup>3</sup>, Visegrádiego<sup>4</sup>, Friedreicha<sup>5</sup>, Brucknera<sup>6</sup>, A. Divekyego<sup>7</sup> i Gulyasa<sup>8</sup>, do których jubileuszowy rok 1942 dorzucił szereg dziennikarskich felietonów i poważniejszych publikacji ks. G. Balanyego i Z. Lantosa<sup>9</sup>. W porównaniu z dorobkiem

<sup>1</sup> S. Weber, *Podolin város története*, Budapest 1891.

<sup>2</sup> M. Pirhalla, *A szepesi prépostság vázlatos története*, Lőcse 1899.

<sup>3</sup> A. Prónai, *A piarista iskoldék kezdete*, Budapest 1899.

<sup>4</sup> Visegrádi, *A podolini piarista rend. hiv. története 1674—1712*, Budapest 1909.

<sup>5</sup> E. Friedreich, *Franko János élete*, Vác 1908; *A podolini piarista kollégium a XVII. Században* 1910; *II Rákóczi Ferenc és a podolini piaristák*, 1910.

<sup>6</sup> G. Bruckner, *A reformáció és ellenreformáció története a Aze-pessigben (1520—1745)*, Budapest 1922; *A Szepesség Népe. Néprajzi és Művelődési történelmi tanulmány*, Budapest 1922.

<sup>7</sup> A. Divéky, *A Lengyelországnak elzalogosított XIII szepesi város visszacsatolása 1770-ben*, Budapest 1929.

<sup>8</sup> J. Gulyás, *A podolini piarista kollégium története (1642—1710)*, Budapest 1933.

<sup>9</sup> Ks. G. Balanyi, *Magyar Piaristák*, 1942.

węgierskim polskie publikacje z czasów od połowy w. XIX, odnoszące się do Podolińca, przedstawiają się bardzo skromnie. Są to przeważnie wzmianki i przyczynki zawarte w felietonach czy rozprawkach T. Tripplina<sup>10</sup>, L. Zejsznera<sup>11</sup>, J. Szalaya<sup>12</sup>, Sz. Morawskiego<sup>13</sup>, W. Eliásza<sup>14</sup>, Br. Gustawicza<sup>15</sup>, M. Orłowicza<sup>16</sup> i J. Reychmana<sup>17</sup>. Przyczyną tej wielkiej rozpiętości jest okoliczność, że Węgrzy są w posiadaniu cennego archiwum klasztorowego wywiezionego z Podolińca do Budapesztu. Archiwum to zawiera pierwszorzędny materiał źródłowy do dziejów klasztoru w XVII i XVIII wieku jakim są rękopisy i akta choćby tylko tu przytoczone<sup>18</sup>. Nie ulega wątpliwości, że badacze węgierscy, którzy, jak dotąd, ograniczali się do publikowania dziejów kolegium wyłącznie do połowy w. XVIII, nie zdołali jeszcze całkowicie wyekspluować tych materiałów archiwalnych i że historyk

<sup>10</sup> T. Tripplin, *Wycieczki po stokach galicyjskich i węgierskich Tatrów*, Warszawa 1856 t. II.

<sup>11</sup> L. Zejszner, *Spisz*, «Biblioteka Warszawska» t. III. 1854.

<sup>12</sup> J. Szalay, *Obrzeży Szczawnicy*.

<sup>13</sup> Sz. Morawski, *Sądeckczyzna*, t. I 1864, t. II 1865.

<sup>14</sup> W. Eliász, *Z podróży po Spiszu*, [w:] «Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańkiego» t. III 1876.

<sup>15</sup> B. Gustawicz, *Podolińc, Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, t. VIII, Warszawa 1887.

<sup>16</sup> M. Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik po Spiszu, Orawie, Liptowie i Czudeckiem*, Warszawa 1921.

<sup>17</sup> J. Reychman, *Z dziejów kolegium na kresach polsko-węgierskich*, Budapeszt 1942; tenże, *Z dziejów związków kościelnych węgiersko-polskich*, «Nasza Przyszłość» 1946, t. I.

<sup>18</sup> Liber I, *Archivi Domus Podolinensis et ad Statum Domus pertinentia ab anno 1642—1772*, rkps; Liber II, *Annales Scholarum Piarum ab anno 1597—1670 a P. Bernardo a Scto Philippo Nerio (Bartlicio) conscripti*, rkps; Liber III, *Adventus, visitationes, discessus, mandata, declarationes maiorum superiorum, intimaciones capitularum quorumcumque 1642—1745*, rkps; Liber IV, *Collegii Podolinensis Scholarum Piarum 1642—1694 (Informatio brevis de laboribus apostolicis nostrorum patrum in Scepusio 1696*, rkps; *Historia Provinciae Poloniae ab anno 1642—1686 a P. Michaeli a Visitatione BMV conscripta*, rkps; *Statut Domus Podolinensis ab anno 1642—1702*, rkps; Moesch Lukacs — *Catalogus studiosorum Scholas Pias Podolinii frequentantium ab anno Domini 1643—1722*, rkps; Moesch Lukacs — *Memorabilia. Podolin*, 1683, rkps; *Nomina discipulorum Podolinii Scholas Pias frequentantium ab anno 1642—1663*, rkps; *A felsorolt kéziratok a Budapesti piarista központi leveltarbar vannak*.

polski mógłby jeszcze z tych źródeł zaczerpnąć wiele danych odnoszących się do wkładu polskiego, wniesionego w uczelnię podoliniecką.

Zanim się to stanie musimy się oprzeć w niniejszym szkicu na tych wiadomościach, które Węgrzy dotychczas opublikowali, uzupełnionych przez to wszystko, co dała publicystyka polska. Ponadto wyzyskujemy kilka dawniejszych prac o pijarach w Polsce, a nawet częściowo kilka manuskryptów ks. Bartlika<sup>19</sup> i ks. Franciszka Hanaka<sup>20</sup>, za udostępnienie których dziękuję ks. Augustynowi Stępnikowi S. P. i ś. p. drowi Tadeuszowi Turkowskiemu. Dziękuję Im również za łaskawe informacje, udzielane mi ilekroć się do Nich zwróciłem.

#### I. OKRES 1642—1670

Do Polski pragnął sprowadzić pijarów jeszcze w r. 1633 król Władysław IV oraz starosta spiski Stanisław Lubomirski. Ale ich propozycje, chociaż ponawiane kilkakrotnie, nie mogły być przez Józefa Kalasantego, założyciela zakonu, przyjęte, nie dysponował on bowiem dostateczną ilością zakonników ze znajomością języków słowiańskich, a reguła zakonna nie pozwalała na obsadzanie szkół personelem świeckim. Trzeba i to zaznaczyć, że przełożony prowincji niemieckiej, ks. Onufry Conti, nie sprzyjał początkowo myśli wysyłania pijarów do Polski, pragnąc ich mieć do dyspozycji na terenie krain czesko-niemieckich. Dopiero zwycięskie wojska szwedzkie pod dowództwem gen. Torstensonsona wkroczyły 16 czerwca 1642 do Ołomuńca, a zagrożeni pijarzy musieli z morawskiego Lipnika uchodzić przed nimi do Helfenstein, dopiero wtedy prowincjał Conti, za radą nuncjusza papieskiego w Wiedniu, udał się ze stolicy Austrii do Częstochowy i Warszawy, gdzie przyjął fundację nadaną przez Władysława IV w dniu 1 grudnia 1642. Równocześnie ponowił swe oferty Stanisław Lubomirski

<sup>19</sup> *Annalium Clericorum Regularium Pauperum Matris Dei Scholarum Piarum Pars prima, continens — Vita communis in statu clericali saeculari annos 17 incipiendo ab anno D. 1597 usque ad annum 1673 a P. Bernardo Bartlik a S. Philippo*, rkps w Arch. Kapit. Krak.

<sup>20</sup> *Acta Scepusensia ab anno 1670—1730. Annales P. Francisci a S. Ventuslao*, Pamiętniki ks. Hanaka, rkps w Bibl. Czart. w Krak. — Sygn. 1846.

śląc je do kardynała Aleksandra Cesariniego, protektora zakonu, oraz do Józefa Kalasantego, a w wyniku tych starań pijarzy z Lipnika, którym wciąż zagrażało szwedzkie niebezpieczeństwo, otrzymali polecenie przeniesienia się do Polski<sup>21</sup>.

W początkach października 1642 odwiedził o. Conti wraz z kilkoma towarzyszami w Niepolomicach Stanisława Lubomirskiego, który obiecał wybudować w Podolińcu na Spiszu klasztor dla 16 zakonników i odpowiednio go wyposażać. Postanowiono, że zanim klasztor zostanie zbudowany, zakonnicy zamieszkają w Podolińcu na zamku. Na miejsce gdzie miała powstać przyszła rezydencja pijarska, udał się prowincjał Conti z ks. Augustynem Strinbochem i z dwoma architektami, z których jeden był Włochem, drugi Polakiem. Dnia 14 października odbyli lustrację terenu, wybierając teren pod przyszłe kolegium blisko rzeki Popradu na jej lewym brzegu. Conti, zdawszy o wszystkim relację Lubomirskiemu, opuścił Niepolomice, chcąc dotrzeć pod ochroną przydzielonego mu oddziału 20 Kozaków i Wołochów na Morawy, skąd zamierzał powrócić do Polski z resztą mających go oczekiwać konfratów. Nie czekając jednak bez przełożonego, sami puścili się w drogę do Polski, zagrożeni przez nadciągających Szwedów. Lipnickich egzulantów było 11, prowadził ich ks. Jan Dominik od Św. Krzyża, nazwiskiem Franchi. Spotkanie z prowincjałem nastąpiło w Nowym Idzynie, skąd wszyscy udali się do Niepolomic, doznając bardzo gościnnego przyjęcia od Stanisława Lubomirskiego, który wyznaczył im na czasowy pobyt zamek w Wiśniczu<sup>22</sup>. Część pijarów zatrzymała się w Krakowie, gdzie w dniu 16 listopada dołączyło się do nich jeszcze 4 braciśzków przybyłych z Moraw, tak że ogólna ich liczba powiększyła się do 18; składało się na nią 3 księży, 5 profesów i 10 nowicjuszków. W Krakowie czas upływał im na robieniu zakupów książek, mebli, sprzętu kościelnego itp. Dnia 21 listopada otrzymał o. Conti dokument fundacyjny wystawiony dnia 8 listopada na Wawelu. Główne punkty dokumentu opiewały: 1. Stanisław Lubomirski wyznacza na utrzy-

<sup>21</sup> Ioannes a S. Magdalena, *Scholae Piae seu de origine, progressu, instituto, utilitate etc. Scholarum Piarum, Cracoviae 1646*. Ks. I. Madeyski *Historia życia Józefa Kalasancjusza zakonu Scholarum Piarum fundatora*, Warszawa 1744.

<sup>22</sup> *Annalium Clericorum...* nr 22.

manie 16 zakonników kwotą 800 talarów czeskich rocznie (1 talar czeski = 90 groszy polskich), wypłacaną w dwóch półrocznych ratach; 2. na zabezpieczenie tej sumy poleca Lubomirski intabulować 11.500 polskich talarów na kopalni soli i innych swoich posiadłościach; 3. S. Lubomirski zobowiązuje swoich spadkobierców do corocznego wypłacania pijarom podanej w punkcie pierwszym kwoty; 4. zapewnia pijarom warunki bezpieczeństwa. W zamian za to żąda od pijarów: 1. „by zgodnie ze swoim powołaniem ćwiczyli młodzież w chrześcijańskiej pobożności i w naukach, 2. wiarę i religię katolicką szerzyli przez głoszenie kazań i katechizację, 3. a o fundatorze we Mszy św. i swoich modłach po wieczne czasy pamiętali”<sup>23</sup>.

Po dokonaniu urzędowego aktu fundacji nastąpiła inauguracja w Podolińcu. Dnia 10 grudnia nowomianowany rektor (*minister domus*) Franchi odprawił Mszę św. na której byli obecni przedstawiciele biskupa i Kapituły Krakowskiej w osobach kanoników: Mikołaja Oborskiego i Krzysztofa Sapeliusa, następnie dygnitarze miasta, członkowie Rady Miejskiej i proboszcz podoliniecki. Po nabożeństwie notariusz kapituły odczytywał dokument fundacji i po załatwieniu urzędowych formalności udali się wszyscy na miejsce przeznaczone pod budowę kościoła. Tu postawiono krzyż i tutaj kanonik Sapelius dokonał poświęcenia kamienia węgielnego, na którym był napis: *Stanislaus Lubomirski Comes in Wisnicz Palatinus et generalis Capitaneus Cracoviensis Civitatum Scepusiensium Gubernator Ecclesiam hanc et Collegium Clericorum Regularium Pauperum Matris Dei Scholarum Piarum cum fundatione liberali ad maiorem Dei gloriam promovendam, fidei catholicam propagandam, hereses in istis partibus extirpandas — sumptibus propriis erexit, dotavit, perfecit, etc.* Potem ks. Sapelius poświęcił fundamenty kościoła i zgodnie z życzeniem starosty dedykował świątynię Św. Stanisławowi Szczepanowskiemu, patronowi Polski (budowę kościoła ukończono w r. 1651). Następnie wygłosiwszy okolicznościowe przemówienie, wprowadził w posiadanie prowincjała Contiego, rektora Jana Franchi i wszystkich obecnych członków zakonu pijarskiego. W uroczystościach wziął także udział Władysław Hossutóthy prepozyt spiski, który żywił nadzieję, że kolegium podolinieckie przyczyni się do umocnienia

<sup>23</sup> J. Gulyás, *dz. cyt.*

katolicyzmu nie tylko w samym starostwie lubowelskim, ale także w 13 miastach zastawionych Polsce, podlegających wciąż jeszcze jurysdykcji duchownej arcybiskupa ostrzyhomskiego.

Pierwsze pomieszczenie znaleźli pijarzy w budynku zamkowym, gdzie mieściła się szkoła. Otwarto ją dnia 18 czerwca 1643, w obecności wicekasztelana krakowskiego, wicestarosty i całego senatu lubowelskiego z wielką okazałością, bo, jak głoszą kroniki: *cum civitatis huius musica, cum tubis et tympanis*. Po nabożeństwie wprowadzono uczniów do szkoły, gdzie kasztelan w obecności zaproszonych gości wręczył uczniom katechizmy<sup>24</sup>.

Na czele nowicjatu stanął ks. Augustyn Strinboch, a pierwszym nauczycielem był Glicery Neumann, obaj desygnowani na te stanowiska przez prowincjała Contiego, który wkrótce po inauguracji opuścił Polskę, udając się przez Kraków na Morawy.

Początkowo były w szkole pijarskiej tylko dwie klasy, a mianowicie: *schola legendi*, prowadzona przez Lukasa od Św. Ludwika i *schola grammaticae*, w której uczył Augustyn Strinboch. Pierwsza z tych klas była jak gdyby kursem przygotowawczym, druga odpowiadała już szkole średniej. Uczono w niej początków łaciny, prawideł czytania i gramatyki na podstawie łacińskich autorów. We wrześniu 1646 otworzono syntaksę, w której nauczał Glicery Neumann. W lipcu 1648 powstała klasa poetyki, jej pierwszym profesorem był Wacław Opatowski. Najwyższa klasa retoryki została utworzona dopiero w r. 1651, a prowadzenie jej powierzono Marcinowi od Matki Bożej.

Jak tego dowodzą katalogi, w pierwszym roku otwarcia kolegium zgłosiło się 189 uczniów. Lata następne wykazują spadek ilości uczniów, którzy częściowo odplynęli do świeżo założonej szkoły jezuickiej w Sepeshely koło Podgrodzia Spiskiego. Gmach nowego kolegium został poświęcony dnia 28 czerwca 1648. W dniu tym młodzież pijarska przeszła do nowej rezydencji z procesją prowadzoną przez miejscowego proboszcza. Potem o. Kazimierz dokonał poświęcenia nowego gmachu wzniesionego przez architekta Bockbergera z Wiednia. Uroczystość tym silniej zapisała się w pamięci zebranych, że w dniu tym odprawił swoje pryemie ks. Glicery Neumann. Właściwe otwarcie szkoły nastąpiło dopiero dnia 12 lipca.

<sup>24</sup> Tamże.



Ex. Jan Dominik Franchi, pierwszy prowincjał pijarski w Polsce i rektor w Podolińcu

(Portret olejny K. Wałuckiego, ze zbiorów OO. Pijarów w Krakowie)

W r. 1648 rozpoczęły się wykłady filozofii dla kleryków (poprzednio były trudności związane z kasatą zakonu w r. 1646, której w Polsce nie ogłoszono). Wykłady te prowadził krakowski profesor Kazimierz Pietraszkiewicz. Mogli na nie uczęszczać także wybitniejsi uczniowie świeccy, o ile złożyli egzamin wstępny, w obecności wicestarosty lubowelskiego. Kurs filozofii trwał dwa lata<sup>25</sup>.

Wśród pijarów przybyłych w r. 1642 do Podolińca nie było żadnego Polaka, byli natomiast Niemcy, Włosi i jeden Słowak. Za ks. Dominikiem Chojnackim<sup>26</sup> podajemy ich nazwiska zakonne<sup>27</sup>. W r. 1648 pojawili się w Podolińcu dwaj stali polscy wykładowcy w osobach Wacława Opatowskiego i Kazimierza Pietraszkiewicza. Dopiero w kilkanaście lat później mieli Polacy zdobyć przewagę liczebną wśród personelu tamtejszego kolegium.

Podobnie i młodzież pod względem narodowościowym przedstawiała się w tym okresie bardzo niejednolicie. Byli tam uczniowie narodowości polskiej, lecz nie brakło też Morawian, Słowaków, Rusinów i Węgrów. Początkowo stanowili może największą grupę Niemcy, tak katolicycy jak i protestancy, wpisujący się do konwiktów zarówno z 13 miast spiskich, z samego Podolińca i ze Spisza węgierskiego, gdzie niestabilizowana sytuacja polityczna mniej sprzyjała oddawaniu się studiom. Po r. 1650 uzyskali oni w po-

<sup>25</sup> Tamże.

<sup>26</sup> Ks. D. Chojnacki S.P., *Historia primitiva Scholarum Piarum in Polonia*, 1769.

<sup>27</sup> W roku 1642 przybyli do Podolińca następujący pijarzy: o. Jan Dominik od Św. Krzyża, tj. Jan Franchi, przez Friedreicha, dz. cyt. i Gulyása, dz. cyt. zwany János Franco. Był on do r. 1642 rektorem w Lipniku, a potem pierwszym rektorem w Podolińcu; o. Augustyn od Św. Karola (Strinboch); o. Jan Franciszek od Św. Magdaleny (Horlicius, autor dzieła *Scholarum Piarum, Cracoviae 1646*); nast. klerycy po ślubach zakonnych: Gliceriusz od Wszystkich Świętych (Neumann, rodem ze Śląska, który w Podolińcu odprawił prymicje dnia 28 czerwca 1648 r. i tamże umarł w r. 1680 w 74 roku życia. Od roku 1674 był proboszczem w Białej Spiskiej); Paweł od Narodzenia (Frankowić vel Horwath, Słowak ze Skality, pierwszy rektor kolegium w Priewidzy — 1666); Stefan od Św. Michała; Lukasz od Św. Ludwika; oraz klerycy nowicjusze: Wacław od N. Sakramentu; Karol od Narodzenia; Józef od Narodzenia; Jakub od Św. Bartłomieja; Stanisław od Narodzenia; Ignacy od Waichowięcia; Wincenty od Św. Bernarda; Bernard od Św. Jadwigi; Filip od Św. Onufrego.



Podoliniec, z prawej strony kościół i kolegium 00. Pijarów  
(wg J. Szaboy, obrazu Sztarskiego)

dolinieckiej uczelni nawet odrębną infimę (tj. klasę wstępną). Dość duży napływ Węgrów do szkoły tłumaczy się tym, że byli to synowie przeważnie katolickiej szlachty, szukającej na polskim Spiszu schronienia przed potęgą ottomańską, sięgającą naówczas niemal granic Nowej Wsi i spiskich Wołochów, pozostających w polskim zastawie. Turcy, jak wiadomo, odgrywali wtedy rolę protektorów innowierstwa na górnych Węgrzech, nie więc dziwnego, że zagrożone elementy katolickie uchodziły nieraz stamtąd do Polski. Słusznie więc napisał niedawno Jan Reychman, że szkoła w Podolińcu „na terenie narodowościowo mieszanym stała się łącznikiem wszystkich narodowości i wyznań”. Później jednak Polacy zdobyli wśród uczniów stanowczą przewagę, tak że w r. 1700 na 365 uczniów było ich 310, co stanowiło 85%. Przewagę tę utrzymali i później przez cały wiek XIX. Wśród uczniów były reprezentowane wszystkie stany. Obok przedstawicieli rodów magnackich, do których należeli np. Jerzy Lubomirski i Walerian Berzeviczy, najliczniejsza była młodzież szlachecka polska, węgierska, słowacka, następnie mieszczkańska, głównie niemiecka, częściowo polska, wreszcie i wiejska, której w okresach późniejszych dostarczały polskie wioski Spisza, Podhala i Sądeczyny oraz słowackie wsie Liptowa i innych komitatów. Przy kolegium istniał konwikt dla synów zamożniejszej szlachty. Ubożsi żacy mieszkali na stancjach u mieszczan. Ze tej biedoty musiało być sporo, o tym świadczy fakt następujący: gdy dnia 26 czerwca 1646 przejeżdżał do Drużbak Stanisław Lubomirski i wstąpił po drodze do Podolińca, zobaczył tam tylu biednych uczniów, że poruszony tym, kazał im przysłać większą ilość żywności i pewną dotację pieniężną. Wartość tej dotacji wynosiła 800 zł. polskich. Suma ta była później rokrocznie przez spadkobierców fundatora aż do r. 1680 wypłacana, dzięki czemu biedni żacy nie potrzebowali żebrać za strawą po domach, lecz mieli stolówkę w kolegium, gdzie jeden z młodszych zakonników wydawał im obiady<sup>28</sup>.

Zgodnie z życzeniem St. Lubomirskiego, rozpoczęli zaraz pijarzy pracę nad rekatolizacją starostwa lubowelskiego, ograniczając jednak swoją działalność do Gniazd, Lubowli i Podolińca, nie penetrując obszaru 13 miast spiskich. Że w ich kolegium nie było metod przymusu i nacisku, tego najlepszym dowodem liczny

<sup>28</sup> J. Gulyás, dz. cyt.

napływ uczniów „*qui heretica lue infecti fuerant*”, czyli innowierców, którzy w znacznej części „*per catecheses scholasticas illuminati aquitam Romanae fidei veritatem animose complexi sunt*”, tj. chętnie się nawracali pod wpływem katechizacji. Młodzieży protestanckiej nie zmuszano jednak do przechodzenia na katolicyzm i było wśród niej wielu takich, którzy pozostali nadal protestantami. Główne wysiłki swoje koncentrowali pijarzy na Lubowli, Gniazdach i Podolińcu, osadach przed rokiem 1312 czysto polskich, gdzie później, wśród częściowo zniemczonej ludności, protestantyzm miał najwięcej wyznawców. Niepotrzebno natomiast były misje w Drużbakach, Lackowej i innych polskich osadach na Spiszu, gdyż te już w r. 1616 powróciły na łono Kościoła katolickiego. Za ich przykładem poszło w r. 1638 całe językowo polskie Zamagurze leżące na prawym brzegu Białki i Dunajca, gdzie polscy miechowici-bożogrobcy, mający klasztor w spiskim Lendaku, przetrwali w Łapszach Niżnych i w Hanuszowcach ciężki dla nich okres reformacji. Rezultaty pierwszych misji pijarskich były dość ograniczone. Ks. Augustyn Strinboch udał się z prowincjałem Contin jeszcze w grudniu 1642 do Gniazd, gdzie po odprawieniu mszy św. przez prowincjała miał do ludu kazanie w tamtejszym kościele. W r. 1643 Strinboch począł nauczać w Lubowli i tu udało mu się nawrócić szczęściu protestantów. W tym samym roku nawrócili pijarzy w Podolińcu 17 innowierców. Szczególną gorliwością wyróżniał się tam ks. Glicery Neumann oraz ks. Jan Horlicius, który w tym mieście pozyskał w r. 1644 dla wiary katolickiej 8 protestanckich rodzin. W wyniku tej działalności rektor Franchi mógł już w r. 1645 zakomunikować Św. Józefowi Kalasantemu, że pijarzy rekatolizowali w ciągu trzech lat swego pobytu na Spiszu 80 ewangelickich rodzin. Mówiąc o wynikach akcji rekatolizacyjnej trzeba jednak pamiętać o tym, że ograniczała się ona do starostwa lubowelskiego, podczas gdy w tym samym czasie w 13 miastach spiskich utwierdzał się protestantyzm wśród tamtejszego mieszczaństwa, podtrzymywany na siłach przez zwycięstwa Jerzego Rakoczego odnoszone nad wojskami cesarskimi. Stan taki trwał mniej więcej do r. 1670. Był to okres względnego spokoju w dominium lubowelskim, które w tych wojennych czasach stało się rodzajem azylu tak dla szlachty węgierskiej, chroniącej się do niego przed Turkami i zbuntowanymi

przywódcami dysydentów, jak i dla zbiegów polskich, którzy znajdowali tam bezpieczny przytułek przed Szwedami.

W międzyczasie starostwo spiskie po śmierci Stanisława Lubomirskiego (zm. r. 1649) przeszło (do r. 1666) w ręce jego syna Jerzego. W roku 1662 wyodrębniła się od prowincji niemieckiej polska prowincja pijarska, mająca już prócz domów w Warszawie i Podolińcu kolegium w Rzeszowie (1654), w krótko potem w Krakowie (1664), Chełmie (1667) i Łowiczu (1668). Nauczycielami w tych zakładach byli księża, którzy ukończyli, sławny już wtedy na całą Polskę, nowicjat w Podolińcu, założony jeszcze w r. 1648. W nowicjacie tym kształcił się m.in. i nauczał w tamtejszym kolegium w latach 1659—1663 Jan Hanak (Hanacius), urodz. 11 maja 1637 w Kelezy na Morawach, znany pod zakonnym imieniem Franciszka od Św. Waclawa<sup>29</sup>. Był to na tamtejszych terenach najwybitniejszy pijar w okresie kontrreformacji. W r. 1666 przeszedł do klasztoru w Priewidzy, wtedy właśnie ufundowanego przez rodzinę Palffyich w jej dobrach baimowieckich<sup>30</sup>. Założył tam bibliotekę, ofiarowując jej 300 tomów, które otrzymał w darze od różnych osób, prowadził misje w Breźnie nad Gronem, gdzie w r. 1673 ufundowana została nowa siedziba pijarów. Trzecie

<sup>29</sup> O. Franciszek od Św. Waclawa, tj. Jan Hanak (Hanacius), ur. 11 maja 1637 w Kelezy pow. gołężyckiego na Morawach „parentibus Ioanne Hanak, Moravo et Anna Silesia matrona” (zob. przypis 19).

Od r. 1658 kształcił się w Podolińcu, gdzie w latach następnych odbywał nowicjat i nauczał w tamtejszej szkole. Był to najwybitniejszy pijar okresu kontrreformacji. Zmarł w Priewidzy w r. 1710. Pozostały po nim ciekawe pamiętniki w rękopisie (Bibl. Czart.), doprowadzone do r. 1680, pt. *Annales Patris Francisci, oraz Labores spirituales P. Francisci a S. Venceslao Schol. Piarum ab anno 1668* (zob. przypis nr. 21).

Według słownika encyklopedycznego T. Viñasa (*Index bio-bibliographicus CC. RR. PP. Matris Dei Scholarum Piarum...* t. III, s. 196—7, Romae 1911) pozostawił o. Hanak następujące prace w rękopisie:

*Protocollum litterarum virorum illustrium status ecclesiastici et politici, ms. totum ingentem; Theologiam positivam seu positivas elucidationes S. Scripturae, ms. tomum ingentem; Authenticum transumptum sacrilegii Olasiensis ex tomo litterarum ad mandatum Rmi P. Generalis et P. Provincialis cum repraesentatione picturata eiusdem sacrilegii, ms. in Archivo Generali asservatum, in fol. (lat.); Alia scripta eorum quae gessit usque ad ultimam senectutem, historicae criticae stilo in multis expungenda.*

W roku 1906 napisał o o. Hanaku dysertację A. Friedreich.

<sup>30</sup> *Acta Scepusiana...*

ich kolegium na ówczesnych Węgrzech powstało w Svatym Jurze w r. 1685. Domy te należały do polskiej prowincji aż do r. 1692, w którym wylonila się z kolei wiceprowincja węgierska, zależna od polskiej; usamodzielniona definitywnie w r. 1721. W ten sposób można Podoliniec słusznie uważać za dom macierzysty tych prowincji. Z Brezнем i Priewidzą wiązały go węzły tym silniejsze, że dał on im nie tylko Frankoviča i Hanaka, lecz i innych pijarów, stał się więc niejako matecznikiem dla całej prowincji węgierskiej.

## 2. OKRES 1671—1782

Jerzy Bársony, biskup wielkwaradyński a zarazem prepozyt spiski, dążył wszelkimi siłami do rekatolizacji 13 miast spiskich pozostawionych w zastawie Polski, lecz formalnie podlegających jego jurysdykcji, w czym stał mu na przeszkodzie starosta spiski Stanisław Herakliusz Lubomirski, który chociaż sam był katolikiem, dawał azyl węgierskim dysydentom, chroniącym się na terenie jego starostwa. Opierając się na dyplomie króla Michała Korybuta z dnia 24 czerwca 1671, zalecającym pijarom z Podolińca akcję rekatolizacyjną na obszarze 13 miast spiskich, powierzył biskup Bársony o. Hanaciusowi zapoczątkowanie misji na Spiskich Wołochach, skąd zamierzał ją rozszerzyć na pozostałe miasta polskiego Spisza. Dnia 12 października 1671 niemiecka ludność spiskich Wołochów, nie respektując królewskiego zarządzenia, poturbowała o. Hanaka, usiłującego użyć miejscowej kaplicy do celów misyjnych, a obraz Matki Boskiej obrzuciła błotem<sup>31</sup>. Konsekwencje tej napaści były dla protestantów bardzo bolesne, bo wkrótce potem ewangelicy pastorowie zostali usunięci ze wszystkich 13 miast, kościoły zaś zostały oddane katolikom. Stanisław Herakliusz Lubomirski, zmieniający swój stosunek do sprawy dysydenckiej w swoim starostwie, oddał pijarom podolinieckim parafię w Białej Spiskiej wraz z prawem patronatu. Pierwszym probosz-

<sup>31</sup> L. Fuzák, *Spíske Vlasy. II Diel: Protireformacno boje w Sp. Vlasyach*, 1934; J. Hradzsky, *Reformatis a Szepessőfőgen; L. Fáykisa, Mit köszönhet a Szepesség a podolini piarista kollegiumnak?* [w:] *Szepesi Hradó*, 1937 nr 1—2.

czem w Białej został o. Glicerj Neumann (zm. 1680 r.) rodem ze Śląska<sup>22</sup>.

O. Hanak przeniósł się do Krempach na węgierski nadheradzki Spisz, gdzie zbudował kościół i gdzie za jego sprawą przeszły na katolicyzm Rychnów, Kluknawa i inne miejscowości. Dalsza działalność o. Hanaka związana jest więcej z Brezнем, Lopeją i Priewidzą, niż ze Spiszem, chociaż z notatek zawartych w jego *Annales* wynika, że i w latach późniejszych zaglądał jeszcze do Podolińca i że utrzymywał kontakty z prepozytem spiskim Joachimem Łużeńskim (1675—1681), rodowitym nowotarzaninem, którego krewniacy dzierżawili Lendak spiski, siedzibę bożogrobców z Miechowa (*Acta Scepusensia*).

Działalność o. Jana Hanaka i w ogóle pijarów podolinieckich nie doprowadziła wprawdzie do zupełnej rekatolizacji Spisza, osłabiła tam jednak protestantyzm, a tym samym siłę i etniczną zawartość niemieckiej wyspy pod Tatrami. Wyspa ta kurczyła się stopniowo w ciągu w. XVIII i rozpadła się na drobniejsze czony,

<sup>22</sup> Według S. Webera, *Geschichte der Stadt Bela*, 1891 — objął ks. Glicerjusz Neumann probostwo w Białej Spiskiej 10 sierpnia 1674. Jego następcą był w r. 1682 o. Dominik od Sw. Krzyża, a po nim kolejno aż do r. 1713: o. Bernad, o. Dionizy, o. Edmund, o. Wolfgang, o. Bernard, o. Ferdynand. Byli to, sądząc z imion, przeważnie Niemcy, pochodzący zapewne ze Spisza i Śląska. Następcami ich w latach 1713—1735 byli: o. Teofil, o. Karol, Birner, a dalej: 1735 o. Bartłomiej, 1736—38 o. Marian, 1738 o. Adam, 1739—44 o. Chryzostom Kolbe, 1745—54 o. Henryk Freysler, 1755—59 o. L. Jan Obakowski, 1760—63 o. Paulin Stanko i o. Emeryk Morgenbesser, 1764 o. Emeryk Morgenbesser z o. Benedyktem Weberem i o. Franciszkiem Mierzczechowskim, 1766 o. G. Schenke, 1776 o. Rajmund Dąbkowski, 1780 o. Henryk Telez, 1783 o. Tobiasz Kiparszky, 1799 o. Henryk Poles, po którym przyszli ojcowie: Jakub Lengvary i Salezy Szolesányi, 1806 O. Stefan Belessay. W r. 1808 został uroczyście osadzony na probostwie rektor podoliniecki o. Józef Arvay. W r. 1809 zostali administratorami białskiej fary o. Stefan Belessay i Maciej Ladański, a w r. 1812 o. Ignar Pogl, który w r. 1813 przeniósł się do Rużomberka. W r. 1814 był proboszczem O. Alekxy Szenteci a kooperatorem o. Augustyn Stanczek, 1815 o. Zimanyi, 1818 o. Pales i administrator o. Tadeusz Szlovik, 1820 o. Glicerjusz Heiszler i o. Józef Filkorn. Po śmierci o. Heiszlera w r. 1833 administratorem został o. Filhorn z kooperatorem o. Izydorem Duchoniem. Potem kolejno proboszczowali: 1842 o. Ambroży Dobiak, 1843 o. J. Roth, 1844 o. Józef Konopa, 1848 o. Józef Prichenfried. W r. 1852 utracili pijarzy probostwo w Białej na korzyść duchowieństwa diecezjalnego. Pierwszym z proboszczów diecezjalnych był Henryk Jurkovich.

pochłaniane na ich południowych krańcach przez element słowacki, na północy zaś przez element ruski i autochtoniczny polski. Z początkiem w. XIX nie brakowało prób, by spiską niemiecką wzmocnić świeżym napływem kolonistów; próby te na ogół zawiodły.

Nie wiadomo co było przyczyną znamiennego zwrotu, jaki dokonał się w roku 1671 u księcia Stanisława Herakliusza Lubomirskiego w stosunku do luteran 13 miast spiskich. W roku tym wyszła drukiem: *Informacja o prawie własnym i dziedzicznym, które ma Rzeczpospolita do Spisza i części ziemi węgierskiej*, zwrócona głównie przeciw uchwałom sejmów węgierskich raz wraz domagających się od cesarza Ferdynanda III wykupienia Spisza z rąk polskich. Autor *Informacji*, którym był St. Hieronim Lubomirski, dowodził, że oddanie Spisza Węgrom byłoby „cum periculo całego Podgórze” i że Rzeczpospolita miałaby o dziesięć mil od Krakowa munsztuk nad sobą, bo tam żadnej „fortece nie masz” oprócz Spiskiego Zamku, to jest Lubowli<sup>23</sup>. Zachodzi pytanie, czy racja stanu nie powinna by dyktować kontynuacji kierunku tolerancyjnego względem różnowierczej ludności 13 miast spiskich, celem tym mocniejszego związania jej z Polską, jak to w. XVI czynili starostowie Łasy i Maciejowscy? Może jednak Lubomirski ustąpił pod naciskiem Habsburgów niezadowolonych z tego, że luteranie spiscy mają po stronie polskiej o wiele większe swobody niż na Górnych Węgrzech? Może doszedł do wniosku, że zacieśniający się sojusz Polski z Habsburgami i wspólne niebezpieczeństwo zagrażające ze strony Turków, odgrywających rolę protektorów uciemiężonego innowierstwa, dyktują Rzeczypospolitej konieczność zlikwidowania protestantyzmu a pośrednio i niemieckich pod Tatrami? Może tak rozumował, że kiedy na Spiszu zabraknie niemieckich dysydentów, to o wykupienie tego kraju z rąk polskich przestaną zabiegać i sejmy węgierskie i Habsburgowie?

Z późniejszych wydarzeń dotyczących się kolegium podolinieckiego, podajemy następujące. Za powstania Tökölego w latach 1678—1686 wielu pijarów z Priewidzy i Brezna schroniło się do

<sup>23</sup> S. H. Lubomirski, *Informacja potrzebna bardzo Rzeczypospolitej o prawie własnym i dziedzicznym, które ma Rzeczpospolita do Spisza i części ziemi węgierskiej przeciwko pretensjom Cesarza J. M. Ci tudzież jako wiele Rzeczypospolitej zależy na utrzymaniu tego kraju, 1671.*



Podolińca. Dnia 10 października 1684 gmach kolegium z zamkiem i znaczną częścią miasta padł pastwą pożaru, lecz został potem odbudowany, co w dużej mierze było zasługą o. Michała Krausa. Z początkiem w. XVIII, po ucieczce z austriackiego więzienia, skorzystał Rakoczy II z udzielonej w Podolińcu gościny<sup>34</sup>. W roku 1710 musieli pijarzy stamtąd uciekać przed „morowym powietrzem”, najpierw do Szczawnicy, a następnie, „gdy tam się zapowietrzyło”, do Jazowska, gdzie w farze i we dworze przez jakiś czas mieszkali i nauczali<sup>35</sup>.

W kolegium znajdowało się bogate archiwum, czyli tabularium i biblioteka, posiadająca skarby piśmiennictwa polskiego. Szczęsny Morawski pisał o pięknym refektarzu *al fresco* malowanym, z portretami królów, Michała Korybuta i Jana III Sobieskiego oraz księżąt Lubomirskich, Stanisława i Jerzego<sup>36</sup>. Bawiący tutaj w r. 1854 Ludwik Zejszner zwrócił główną uwagę na miejscową bibliotekę. „W klasztorze — pisał — jest dość znaczna biblioteka, po większej części składająca się z książek ascetycznych; aby zaś nie razily różnaitością i wydawały się porządniej, ktoś kazal pomalować wszystkie grzbiety szarą olejną farbą”<sup>37</sup>. O bibliotece tej wspominał także J. Szalay w albumie zatytułowanym *Obrazy Szczawnicy*, gdzie między innymi jego rycinami znajduje się także piękny sztych Podolińca z połowy w. XIX<sup>38</sup>. W roku 1856 pisał Tripplin o oglądanych przez siebie portretach szczęściu królów polskich, mianowicie: Batorego, trzech Wazów, Michała Korybuta i Jana Sobieskiego. Prócz tego podawał: „W długich, obszernych i czysto wybielonych korytarzach pozawieszano ze dwadzieścia wielkich obrazów przedstawiających czyny z życia Św. Józefa Kalasantego. Pod względem sztuki nie na wielką zasługują te malowidła uwagę”. O bibliotece relacjonował: „Sala biblioteczna jest rotundą... Wiele starych ksiąg w tej bibliotece; ale prawie wszystkie polskie wymienił jakiś magnat galicyjski, po-

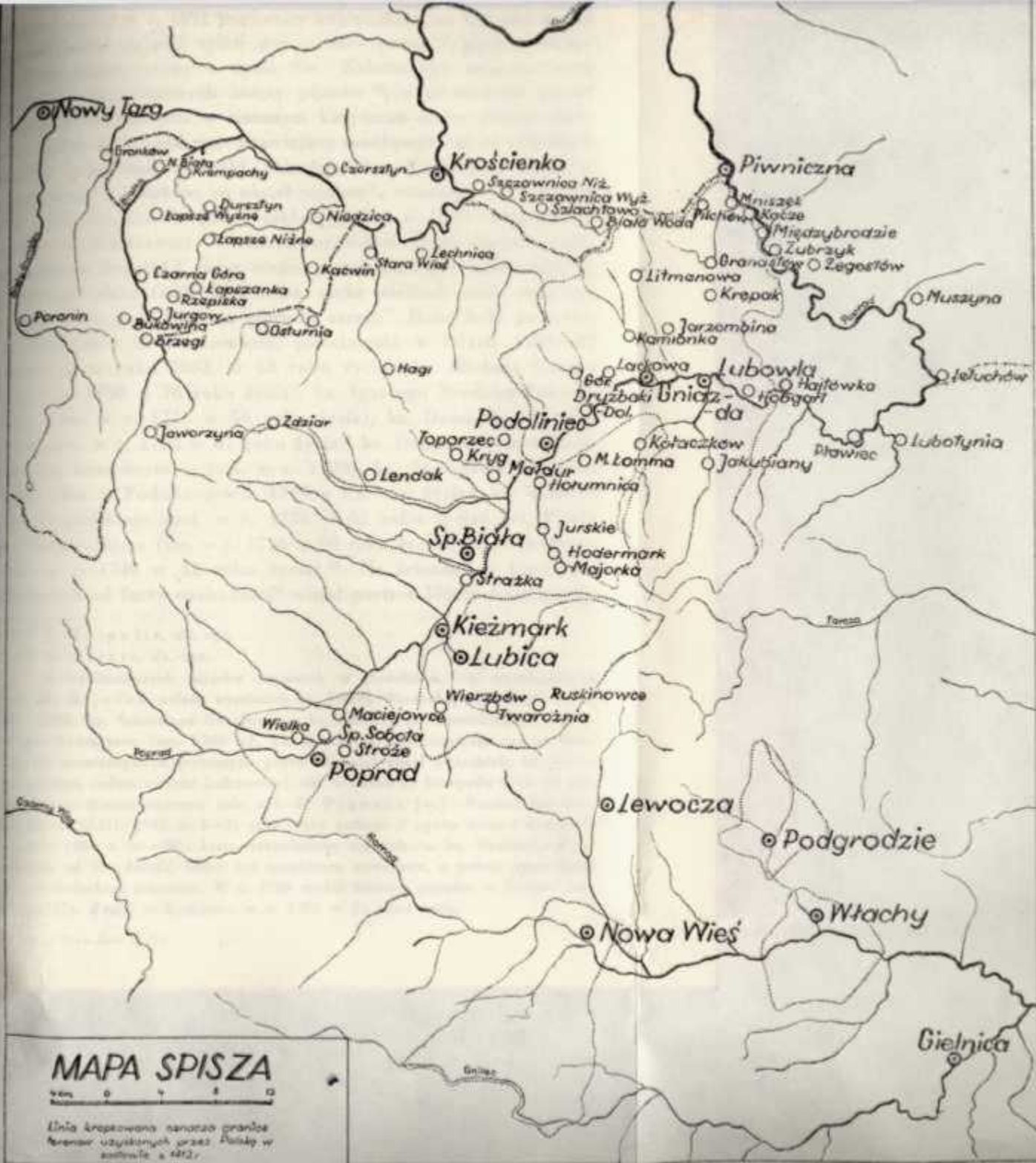
<sup>34</sup> E. Friedreich, *II Rákóczi Ferenc...*

<sup>35</sup> *Roczniki do dziejów Podtatrza i Spisza z lat 1680—1748 spisane przez księży Osiński i proboszczów Jazowska*, wydał J. Jerzmanowski, Kraków 1858. Osobna odb. z Dodatku do «Czasu» na mies. styczeń 1858.

<sup>36</sup> S. Morawski, *dz. cyt.*

<sup>37</sup> L. Zejszner, *dz. cyt.*

<sup>38</sup> J. Szalay, *dz. cyt.*



**MAPA SPISZA**

0 5 10  
km

Linia kropkowa oznacza granicę terenów uzyskanych przez Polskę w 1927 r.

dobno hr. Dzieduszycki, za wielką ilość egzemplarzy książek „szkolnych, dla madziarskich szkół napisanych”<sup>39</sup>. Walery Eljasz nie znalazł już w r. 1871 portretów królewskich, za którymi czynił poszukiwania, oglądał tylko wspomniane przez Tripplina obrazy przedstawiające sceny z życia Św. Kalasantego oraz portrety papieży i znakomitszych księży pijarów<sup>40</sup>, a mianowicie ponad drzwiami do zakrystii w ciemnym korytarzu obraz olejny około półtora łokcia wysoki przedstawiający modlącego się na stopniach ołtarza, jak napis łaciński wskazuje, ks. Kazimierza Bogatkę „pierwszego z Polaków, co został pijarem”, zmarłego w Podolińcu w r. 1650 (należał do grupy zakładającej w r. 1642 kolegium pijarskie w Warszawie). W korytarzu wisiał drugi portret tegoż Kazimierza Bogatki i obraz olejny przedstawiający modlącego się „również Polaka (sic!) Glyceriusa, męża wielkich cnót, zmarłego w Podolińcu w r. 1666 na morową zarazę”. Dalej były portrety: ks. Wojciecha Siewierkiewicza, prowincjała w latach 1680—82 (zmarłego w roku 1693, w 63 roku życia), ks. Michała Krausa (zm. w r. 1703 w 76 roku życia), ks. Ignacego Brodzica-Zawadzkiego (zm. w r. 1715 w 56 roku życia), ks. Dominika Zawadzkiego (zm. w r. 1724 w 67 roku życia), ks. Damiana Stachowicza, muzyka, kompozytora, (zm. w r. 1729), ks. Stanisława Kalinowskiego (zm. w Podolińcu w r. 1729 w 61 roku życia), ks. Wincen-tego Ślegielskiego (zm. w r. 1728 w 62 roku życia), ks. Pawła Bystrzanowskiego (zm. w r. 1736 w 60 roku życia), ks. Ambrożego (zm. w r. 1749 w 51 roku życia)<sup>41</sup>. Na ścianie „w korytarzu pierwszym od furty wschodniej” wisiał portret Józefa Kalasantego

<sup>39</sup> T. Tripplin, *dz. cyt.*

<sup>40</sup> W. Eljasz, *dz. cyt.*

<sup>41</sup> Z wybitniejszych pijarów czynnych w Podolińcu, nie wymienionych przez W. Eljasza, należy wymienić: ks. Józefa Warszebę, prowincjała z lat 1688—1691, ks. Sebastiana Góralewicza, ks. Adriana Bielatowskiego, ks. Pantalona Neumayera (zm. 1769 r.), ks. Reginalda Bieńkiewicza, autora kilku utworów scenicznych odgrywanych przez młodzież szkół pijarskich, ks. Piotra Krauskiego, rodem z ziemi Łukowskiej, zm. w Sępcu 19 listopada 1765 (o jego działalności dramaturgicznej zob. art. S. Pigoń [w:] „Pamiętniku Literackim” t. XLIII: 1952, z. 1—2; oraz tegoż autora: *Z ogniw życia i literatury* Wrocław 1961 z. 60—88). Listę uzupełniamy nazwiskiem ks. Dominika Chojnackiego od Św. Józefa, który był magistrem nowicjatu, a potem przez sześć lat podolińskim rektorem. W r. 1769 wydał historię pijarów w Polsce (zob. przypis 27). Zmarł w Krakowie w r. 1794 w 74 roku życia.

Oleandzkiego, sufragana kijowskiego, który w Podolińcu odbywał nowicjat, między oknami były portrety ks. Florentyna Potkańskiego i ks. Stanisława Konarskiego, ten ostatni, jak go Walery Eljasz opisuje: „pół figury, w ręce trzyma książkę, twarz zwrócona wprost do widza, na głowie piuska, spod niej włosy siwe, koloryst obrazu świetny, pod spodem napis łaciński”. Miał tam swój portret także ks. Antoni Wiśniewski<sup>42</sup>, były portrety pijarów obcych narodowości, wśród nich Św. Józefa Kalasantego, ten sam zapewne, o którym ks. Idzi Madeyski w r. 1744 napisał: „Był w refektarzu obraz Józefa Kalasancjusza fundatora, na płótnie malowany, który... podczas pożaru onego (tj. 10 paźdź. 1684 — Przyp. aut.) cały i nie naruszony został, że nawet i od dymu bynajmniej nie okopcał i dotychczas na tymże samym miejscu na wieczną pozostaje pamiątkę”<sup>43</sup>. Wielu z tych księży uwiecznionych pędzlem

<sup>42</sup> Ks. Antoni Wiśniewski, ur. 22 lipca 1718 w pow. łęczyckim, kształcił się w Łowiczu, Podolińcu i Warszawie. Po studiach specjalnych filozofii recentiorum i fizyki eksperymentalnej we Włoszech, Francji, Niemczech i Anglii, był pionierem tych nauk w Polsce, inicjując ruch oświeceniowy głośniejszym wystąpieniem na zebraniu naukowym w pałacu Żaluskich w r. 1746, gdzie na zaproszenie bpa Żaluskiego odczytał słynne *Propositiones philosophicae ex physica recentiorum*. Jako profesor Coll. Nobilium dawał w Warszawie publiczne pokazy z zakresu fizyki doświadczalnej. W r. 1763 objął ofiarowane mu staraniem króla za udział w poselstwie do Turcji beneficjum parafialne w Lubicy na Spiszu, zachowując łączność z kolegium w Podolińcu, jako swoim domem zakonnym. Pozostając na probostwie przez 12 lat, większą część dochodów przeznaczal na odnowienie tamtejszego kościoła, nowe słocone ołtarze, nową posadzkę, dach i sprzęt liturgiczny. Stamtąd powołano go w r. 1765 na urząd prowincjałski. Po 3-letniej kadencji powrócił na parafię do Lubicy, gdzie uległszy nieszczęśliwemu wypadkowi, zmarł po długiej chorobie 14 marca 1774 (zob. Bielski *Vita et scripta... Varsaviae*, 1812; W. Konopczyński, *Stanisław Konarski*, Warszawa 1926; Smoleński, *Przewrót umysłowy... Warszawa 1923*; Suchodolski, *Nauka polska w dobie Oświecenia*, Warszawa 1953). Spoczywa w tamtejszym kościele, gdzie koło chrzcielnicy w podstawie dochowało się jego epitafium. Kościół jest dwunawowym gotykiem, ze sklepieniem opartym na trzech filarach. Zawiera wiele cennych gotyckich zabytków, jak chrzcielnica z brązu, stalle, tryptyk, wielki drzwon z r. 1475 i rzeźba Niepokalanej Poczęcia NMP, której postać „pełna królewskiego majestatu uchodzi za najpiękniejszą Madonnę na Spiszu a... przypisywana jest szkole Wita Stwosza”. Świątynia lubicka, którą tak pieczołowicie odnawiał ks. Antoni Wiśniewski, „otoczona przepięknym wieńcem okazałych lip, z emmentarem obwiedzionym murem, wywiera dźwięny urok naszych starych kościołów wiejskich” (zob. M. Orłowicz, *dz. cyt.*).

<sup>43</sup> Ks. I. Madeyski, *dz. cyt.*

nieznanych artystów, to wychowankowie podolinieckiej szkoły. Ale galeria ich jest niekompletna i nie obejmuje zastępów tych, którzy z tamtejszego nowicjatu wychodzili do różnych domów pijarskich: w Rzeszowie, Chełmie, Radomiu czy Piotrkowie, lub tam nauczali. Nawet w dalekiej prowincji litewskiej spotykamy się w w. XVIII z nazwiskami b. profesorów podolinieckich, do których należeli: ks. Józef Rogowski z Rawicza (1673—1740), ks. Andrzej Zamkiewicz z Chełma (1670—1730), ks. Stanisław Kobuszewski z Sandomierskiego (1691—1753), ks. Stanisław Ilimiński z Kaliskiego (1695—1761), ks. Stanisław Zuczyński z Mazowsza (1694—1739), ks. Franciszek Rosielkiewicz z Łęczyckiego (1697—1752), ks. Józef Trzeszczkowski z Podlasia (1702—1776), ks. Stanisław Wyszowaty z Krakowskiego (1708—1749), ks. Michał Iwanicki (zm. w r. 1757) i inni<sup>44</sup>.

W Podolińcu kształcił się ks. Stanisław Konarski, wielki reformator szkolnictwa w Polsce, który tam odbywał 2 lata nowicjatu (1715—1717), a następnie w latach 1717—1722 był kolejno nauczycielem syntaksy, poetyki, filozofii i retoryki<sup>45</sup>.

Spośród innych wychowanków podolinieckiego zakładu wymienimy ks. Idziego Madeyskiego, autora *Historii życia Józefa Kalasancjusza*, ks. Stanisława Papeczyńskiego, kapelana króla Jana Sobieskiego i założyciela Zgromadzenia Księża Marianów, ks. Franciszka Dmochowskiego, autora *Sztuki rymotwórczej* oraz ks. Franciszka Siarczyńskiego, autora trzech tomów słynnego *Wielkiego Zbioru Pijarskiego* prawa międzynarodowego, wielu prac historycznych i krajoznawczych, który potem został pierwszym dyrektorem Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie<sup>46</sup>. J. A. Szczepański wymienia także między wychowankami szkoły podolinieckiej Franciszka Karpińskiego<sup>47</sup>. Kolegium podolinieckie promieniowało już wówczas na sąsiednie Podhale, o czym m. in. świad-

<sup>44</sup> *Catalogus Clericorum Regularium Pauperum Matris Dei Scholarum Piarum in Lithuania Provincia ab erectione eiusdem anno Domini 1736 conscriptus*. Odpis w Arch. Sch. Piar. w Krakowie.

<sup>45</sup> *Juventus Regii Gymn. Podol. apud Scholas Pias., Leutschoviae 1815*. Także L. Zejszner, *dz. cyt.*

<sup>46</sup> M. Orłowicz, *dz. cyt.*, także S. Hubert, *Poglądy na prawo narodów w Polsce czasów Oświecenia*, Wrocław 1960.

<sup>47</sup> J. Szczepański, *Spisisko-orańskie kresy*, [w:] *Ilustrowany Kurjer Codzienny*, październik 1938.

czy testament Andrzeja Justyna czy Marcina Tomaszewskiego spisany w Kieżmarku w r. 1666. Ów Marcin Tomaszewski pochodził z Nowego Targu i później zamieszkał w spiskiej wiosce Letanowcach, gdzie zdobył znaczniejszy majątek. Umierając, część jego przeznaczyl na fundację stypendialną dla trzech studentów nowotaraskich. Ofiarował mianowicie 1.000 florenów węgierskich dla dwóch studentów, z których jeden miał być synem jakiegoś zanego mieszczanina z Nowego Targu, lub potomków urodzonego Aleksandra Wędrańskiego, drugi zaś spiszakiem, potomkiem Piotra Motyki, mieszczanina z Lewoczy. Otóż ojcowie szkół pijarskich w Podolińcu mieli podejmować corocznie — w myśl tego zapisu — 70 florenów i wypłacać dwóm nowotarżanom na utrzymanie na studiach w Podolińcu po 30 florenów corocznie, sobie 10 florenów zachowując za trudy, a gdyby studenci zechcieli iść na dalsze studia do Krakowa, ojcowie mieli wypłacać powyższe kwoty przez jeden rok, po czym miały one przypaść innym dwóm i tak po wieczne czasy. Dalsze 1.000 florenów węgierskich przeznaczył dla jednego wychowanka (alumna) spośród potomków Piotra Motyki, mieszczanina lewockiego — jeśli by zaś odpowiedniego nie było, podejmie je uzdolniony młodzieniec, Polak z Nowego Targu, którego przedstawi urząd miejski (magistrat)<sup>48</sup>. W owym czasie poczęła też napływać do Podolińca młodzież polska z sąsiedniego Zamagurza.

Listę rodowitych spiszaków narodowości polskiej wykształconych w Podolińcu, otwiera nazwisko teologa Haligowskiego, który zapewne z Haligowic pochodził<sup>49</sup>.

<sup>48</sup> K. i T. Baranowicz i L. Wyrostek, *Z przeszłości miasta Nowego Targu*, 1943.

<sup>49</sup> W Podolińcu urodził się 12 maja 1647 Jan Mudroń od Jezusa i Maryi, „Polonus”, zmarł w Nowej Wsi Spiskiej dnia 4 kwietnia 1705 r. Był znakomitym filozofem i teologiem. Wydał *Instructio novitiorum*, Varaviae 1702.

Z Podolińca także pochodzili: Atanazy Doński, Izidor Chrościński i Benedykt Glock. Ten ostatni święcenia kapłańskie przyjął w Krakowie, w r. 1774 został wysłany do Rydzyny, gdzie pełnił obowiązki nauczyciela języków: polskiego i niemieckiego. Uczestniczył w reorganizacji szkoły rydzynskiej na zasadach ustalonych przez Komisję Edukacji Narodowej. Był też wicedyrektorem tej szkoły. Jako pedagog odznaczał się wielką pilnością i sumiennością w pracy. Zmarł w grudniu 1778 i pochowany został w grobowcu Sulkowskich w Rydzynie.

Rozbiory Polski zaczęły się od zaboru Spisza przez Austrię w r. 1769. Wraz ze Spiszem dostał się i Podoliniec pod panowanie węgierskie. Ale kolegium podolinieckie zostało pod władzą prowincjalną polskiego jeszcze do r. 1782. W r. 1787 Podoliniec, Gniazda i Lubowla zostały oderwane od biskupstwa tarnowskiego i wcielone do biskupstwa spiskiego, utworzonego za Marii Teresy w r. 1776.

### 3. OKRES 1782—1939

Wkrótce po oderwaniu Podolińca od prowincji polskiej, zniesiono w szkole język polski, a na jego miejsce wprowadzono język niemiecki, były to bowiem czasy intensywnej kolonizacji na Spiszu, mającej na celu powstrzymanie żywiołowej sławizacji tego kraju, zapoczątkowanej jeszcze w czasach panowania polskiego. Z kolei język niemiecki ustąpił miejsca łacinie a ta od połowy w. XIX językowi węgierskiemu, który utrzymał się do roku 1919. Z wyrugowaniem polszczyzny poszła w parze zmiana polskiego personelu nauczycielskiego, który został zastąpiony przez wychowawców narodowości słowackiej, węgierskiej i niemieckiej. W r. 1925 kolegium zostało zamknięte, bogate archiwum wywieziono częściowo do Budapesztu, z portretami pijarów i królów polskich, które jeszcze w r. 1919 były w Podolińcu, nie wiadomo co się stało, gmach kolegium zamieniono na koszary dla wojska. Przed kilkunastu laty został on wydzierżawiony ojcom redemptorystom, którzy tam do r. 1948 mieszkali. Pozostałą część zbiorów i archiwum przewieziono podobno w roku 1949 do Św. Jura na Słowacji.

Kolegium i po rozbiorach Polski nie przestawało przyciągać licznej młodzieży polskiej z sąsiedniej Galicji, gdzie przepisy

Również z Podolińca pochodził Bartłomiej Olesiak, ur. w r. 1775, później proboszcz w Szczyrku koło Bielska w latach 1800—1815.

Na Zamagurzu Spiskim nie ma parafii, która by nie wydała księży wykształconych w Podolińcu. Z jednego tylko Kacwina możemy wymienić następujących księży wychowanków szkoły podolinieckiej: ks. Jakub Urlanek, ur. w r. 1801 był proboszczem w Mzanie Dolnej przez 35 lat; ks. Andrzej Cerwus, ur. w r. 1751, był proboszczem w Szywałdzie; ks. Walenty Szewczyk, ur. w r. 1801, był proboszczem w Woli Radziszowskiej; ks. Michał Szewczyk, ur. w r. 1796, był proboszczem w Wilczyskach; ks. Paweł Kubaszek, ur. w r. 1777.

austriackie nie pozwalały wtedy przyjmować do gimnazjum młodzieży przed ukończeniem 14 roku życia. Po wtóre, nauka w kolegium była bezpłatna, bez jakiegokolwiek *didactrum* obowiązującego w galicyjskich szkołach państwowych. Między innymi kształcił się tam ks. Józef Stolarczyk rodem z Jordanowa, pierwszy proboszcz Zakopanego i sławny pionier taternictwa<sup>50</sup>, oraz ks. Kazimierz Sypowski (1818—1893), rodem z Lanckorony, późniejszy proboszcz w Szczyrku<sup>51</sup>, po którym pozostał na plebanii w Szczyrku wartościowy pamiętnik z lat młodzieńczych, spędzonych w zakładzie podolinieckim w okresie 1831—1838. Pamiętnik ten pożyczył w r. 1935 od tamtejszego proboszcza ks. Jana Martinczaka prof. Alois Miškovič, zabrał go na Słowację. Zawarte

<sup>50</sup> Ks. Józef Stolarczyk, pierwszy proboszcz Zakopanego w latach 1847—1903. Przeszedł do literatury wraz z „odkrywcą Tatr” drzem Tytusiem Chalubińskim. Stary drewniany kościółek jest jego dziełem. W r. 1915 wydał A. Wrzosek z rękopisu ks. Stolarczyka *Kronikę parafii zahopińskiej. Większy szkic geograficzny, nie obejmujący jednak lat chłopięcych i młodzieńczych i studiów w Podolinie* ks. Stolarczyka, opracował F. Hoerick w swych *Legendach postaciach zakopiańskich*, Warszawa 1922. Ks. Stolarczyk jest autorem kilku opisów wycieczek tatrzańskich, m.in. *Wycieczki na szczyt Gerlach*, oraz szeregu wierszy treści religijnej, jak np. *Lament grzesznika nad sobą* (drukowany przez Ancezyca w Krakowie i przez Rusinowskiego w Tarnowie). Pielgrzymował do Ziemi Świętej. Spoczywa na starym cmentarzu zakopiańskim.

<sup>51</sup> Ks. Kazimierz Sypowski, ur. w Lanckoronie w r. 1818. Po studiach średnich (w Podolinie) i teologicznych był początkowo wikariuszem w Andrychowie, potem w Dąbrowie koło Tarnowa i w Starym Sączu, gdzie pełnił też funkcję kapelana Siostr. Od r. 1866 do r. 1893, tj. do śmierci, był proboszczem w Szczyrku koło Białej, gdzie też zmarł w 75 roku życia. Prócz pamiętnika z czasów szkolnych podolinieckich, zostawił kilka opisów krajoznawczych, drukiem nie wydanych, oraz osobiste wspomnienia z wydarzeń w powiecie dąbrowskim w r. 1816. Rękopis tego pamiętniczka znajduje się u Siostr Szarytek w Starym Sączu. W farze w Szczyrku widziałem w r. 1946 rękopis jego rozprawki zatytułowanej: *Zabytki po konfederatach barskich w Łodygonicach*, z r. 1871. W XVIII Roczniku «Gwiazdki Cieszyńskiej» (z r. 1865) ogłosił bezimiennie krótki rys historyczny zamku lanckorońskiego i Lanckorony. Ponadto jest autorem dwóch tomów *Kazań w podobianstwach i przykładach* wydanych w Cieszynie w r. 1879 oraz tomu *Kazań odpustowych i przygodnych* drukiem nie ogłoszonych. A. Miškovič wzmiankuje o ks. Sypowskim w artykule *Podoliniec — Slovensky Oxford*, mylnie podaje jego imię Mikola) zamiast Kazimierz, co już w «Głosie Narodu» w r. 1936 zostało sprostowane (F. Sypowski, *Spis Oxford*, «Głos Narodu» nr 313).

w nim wiadomości opublikował prof. Miškovič w rozprawce *Podoliniec — Slovensky Oxford*, nie podawszy jednak źródła, z którego obficie zaczerpnął<sup>52</sup>.

Nauka w Podolinie odbywała się za czasów Kazimierza Sypowskiego po łacinie, ale zanim uczniowie ten język opanowali, musieli wychowawcy pomagać sobie w nauczaniu mową ojczystą swoich uczniów, należących do kilku narodowości. Religię wykładano, do klasy piątej włącznie, w językach ojczystych młodzieży, tj. po słowacku, po polsku, po niemiecku i po węgiersku. W dniach świątecznych odbywały się oratoria w trzech oddziałach, a mianowicie: w oddziale słowackim, do którego włączono i Polaków, niemieckim i łacińskim. Na oratoriach w oddz. słowackim czytano Tomasza a Kempisa *O naśladowaniu Chrystusa* po polsku, a dopiero objaśnienia dawano po słowacku. Nauka języka węgierskiego trwała sześć lat, ale uczniowie nie robili w niej zadowalających postępów. Natomiast łacina była w powszechnym użyciu jako język urzędowy Królestwa Korony Św. Stefana jeszcze z początkiem w. XIX.

Czytając powyższe zdania mógłby ktoś mniemać, że w wielkim konglomeracie etnicznym, jakim był zespół uczniowski w pijarskiej szkole w Podolinie, Polacy stanowili tylko ułamek nie przewyższający wielkością ułamka słowackiego, niemieckiego czy węgierskiego. Atoli dochowane katalogi klasyfikacyjne z tego okresu<sup>53</sup> przekonują nas, że uczniowie narodowości polskiej stanowili w kolegium podolinieckim ogromną przewagę. Tak np. w r. 1815 na 314 uczniów przypadło aż 232 Polaków, a tylko 82 uczniów innych narodowości, przy czym grupa polska składała się z 178 chłopców pochodzących z Galicji, oznaczonych w katalogu jako „Galiziani” i zwolnionych od nauki języka węgierskiego<sup>54</sup>. Katalogi nie podają wprawdzie narodowości uczniów, ale nietrudno przyszło nam rozpoznać tych węgierskich Polaków po ich polskich nazwiskach, zniekształconych wprawdzie niemiecką lub węgierską pisownią, jednak tak charakterystycznych, że możliwość omyłki

<sup>52</sup> A. Miškovič, *Podoliniec, slovensky Oxford* [w:] «Sbornik spolku profesorov Slovakov» XVI: 1936, nr 1 i 2.

<sup>53</sup> *Juventus litteraria Regi Maioris Gymnasii Scholarum Piarum Podoliniensis moribus et litterarum studiis*, Leutschoviae 1834/35; 1835/36.

<sup>54</sup> *Juventus...* j. w.

była na ogół ograniczona. Tak więc Jędrzychowski figuruje jako Jendrichowski, Światłowski jako Światłowski, Długoliński jako Długolinszky, Grotkowski jako Grotkowszky, a Sygnarowicz jako Signarovits<sup>55</sup>.

<sup>55</sup> Na podstawie sprawozdania z roku 1815 drukowanego w Lewoczy (zob. przyp. 45) podajemy następujący wyciąg:

1	2	3	4	5	6
	Uczniów ogółem	Słowacy Węgrzy Niemcy	Polacy z Galicji t. zw. „Galliciani”	Polacy z Węgier	Ogółem Polaków
Schola II Humanitatis	30	9	16	5 <sup>a)</sup>	21
Schola I Humanitatis	44	9	29	6 <sup>b)</sup>	35
Schola IV Grammat.	51	10	30	11 <sup>c)</sup>	41
Schola III Grammat.	57	11	39	7 <sup>d)</sup>	46
Schola II Grammat.	64	16	36	12 <sup>e)</sup>	48
Schola I Grammat.	49	17	19	13 <sup>f)</sup>	32
Schola II National.	19	10			9 <sup>g)</sup>
Razem	314	82	100	54	232

- a) Są to: Grotkowski (Grotkowszky) Stefan, Józekak (Józeak) Paweł, Szewczyk (Scheftsik) Michał, Tarczalowicz (Tarczalovits) Franciszek, Lużński (Lusenszky) Karol. — Nb. do rybryki nr 3 zostali włączeni: Breznak (Brzeźniak?) i Setavats (Stawasz?), choć mogli to być Polacy.
- b) Madaiński (Madejaki?) Michał, Rejowski Szymon, Zalesiewicz (Sallasiewicz) Jan, Dziadzik (Dzadik) Andrzej, Czernocki Józef, Gardzik (Gardzik) J. — Nb. do rubryki 3 włączeni: Andrejkowicz, Butsin (Bucz?).
- c) Wolański Jan, Maruszyński Jan, Szewczyk Bazyl, Wyrostek (Virostek) Józef, Penksa Jakub, Olesiak (Olesak) Jan, Światłowski (Światłowski) Jan, Majerczak (Mjerczak) Maciej, Łapczyński (Łapczyński) Stanisław, Ignatowicz (Ignatovits) Ignacy. — Nb. do rub. 3 włączeni: Stankowits (Stankowicz?) i Włossak (Włosiak?), choć mogli to być Polacy.
- d) Maciaszowski (Matyasowszky) Władysław, Grodkowski (Grodkowszky) Jan, Mniszek (Mnisek) Michał, Stiwowski Adam, Długoliński (Długolinski) Marcin, Witkowski Jan. — Nb. do rubryki 3 włączeni: Kotsis Jan, Chamila, Potomtsik (Potomczyk?), Duchats (Duchasz?), Gbiłak i in., choć mogli to być Polacy.

W roku 1828 na 417 uczniów w zakładzie, było Polaków 284, z czego na „Gallicjan” przypadało 227, a na ich rodaków posiadających przynależność węgierską — co najmniej 57. Powtarzamy „co najmniej” gdyż nie zaliczyliśmy do nich uczniów o takich nazwiskach jak Bator, Michalik, Michalicz, Simsa, Jankura, Połak, Wastura, Kuczera, Remisowski, Bosintzky, gdyż pisownia, niepewne brzmienie nazwiska lub też jego rozprzestrzenienie na obszarach językowo różnych nie pozwalało orzec z całą pewnością czy mamy tu do czynienia z Polakami czy ze Słowakami<sup>56</sup>. Wśród Polaków z Węgier znaczny odsetek stanowili synowie mieszczan z Lubowli, Gniazd, Podolińca, Starej Wsi i innych miast spiskich, reszta przypadała na młodzież ze spiskich wiosek nadpopradzkich i zamagurskich. Jeśli całą tę polską młodzież włączono na oratoriach do oddziału słowackiego, jak to określa prof. Miśkovič, to działo się to zapewne dlatego, że w gronie pedagogicznym nie było już wówczas nauczycieli Polaków. Byli natomiast wychowawcami: Zygmunt Iglody, J. Jantsö, J. Zsarnóczay, J. Potanka, J. Durer i dyrektor M. Skrovaneck<sup>57</sup>. Sami więc Węgrzy, Słowacy i Niemcy, ani jednego profesora Polaka, zupełnie zgodnie z informacją T. Tripplina, który pisał: „W samym Podolińcu... księżom po madziarsku niedobrze umiejącym porozdawano probostwa, a w klasztorze osadzano tylko Słowaków po madziarsku dobrze

e) Rabaciński (Rabattinski) Wincenty, Foltynowicz (Foltinovits) Franciszek, Maciaszowski (Matyasowszky) Innocenty, Jurczaga Marcin, Jędrzychowski (Jendrichowski) Kasper, Wojtas (Vojtass) Jan, Moskal (Moskal) Jan. — Nb. do rubr. 3 włączeni: Dulin Mitura, Krivonyak (Krzywoniak?), choć mogli to być Polacy.

f) Lipnicki (Lipnitaki) Franciszek, Śmiałko Michał, Sygnarowicz (Sygnarovits) Kalasanty, Barwulski Kalasanty, Pluciński Sebastian, Długoliński (Długolinski) Szymon, Światłowski Fabian, Węgrzynko (Vengrinko) Piotr, Chowaniec Szymon, Polański Grzegorz, Ręzkowicz (Rontskovits) Jan, Długoliński Jan. — Nb. do rubr. 3 włączeni: Urhanek, Stanko i Odliwak, choć mogli to być Polacy.

g) W *Juventus R. Gymn.* nie ma w zestawieniu klasyfikacyjnym *Scholae II Nation*, wyszczególnienia, którzy uczniowie pochodzą z Galicji, dlatego ograniczyliśmy się do wypełnienia tylko rubryki 2, 3 i 6, uznając, że Polakami są: Sygnarowicz Józef, Grzonka Paweł, Kleja Marcin, Orłowski Stefan, Żegiestowski Tomasz, Sporzyński Jan, Kupecki Józef, Stefanik Józef.

<sup>56</sup> *Juventus litteraria...* za rok 1828.

<sup>57</sup> *Juventus litteraria...* za rok 1835/36.

umiejących lub też Madziarów. Wszystkie zaś dzieci Podolińca, nawet najuboższe, chodzą do szkoły, bo to nie tylko nie kosztuje, ale jest tu jeszcze dobrowolnie składany przez obywateli fundusz, z którego księży oporzędzają takich uczniów, co są pilni, a nie mają środków sprawienia sobie dobrej odzieży<sup>50</sup>. W latach tych nauka języka węgierskiego stała się już dla całej młodzieży obowiązkowa. Katalogi przestały więc już „Galicianów” wyodrębniać. Mimo to nie popełniając dużego błędu, możemy w r. 1834/35 naliczyć na ogólną liczbę 278 uczniów nie mniej niż 186 Polaków, 31 Niemców, 21 Węgrów, 4 Rusinów i co najwyżej 36 Słowaków. Dla przykładu podam osobowy skład klasy *Tertia Grammatices Schola* z r. 1834/35, do której wówczas uczęszczał ks. Kazimierz Sypowski. Liczyła ona 54 uczniów, w tym 39 Polaków i zaledwie 6 Niemców, 6 Słowaków, 2 Węgrów i 1 Rusina<sup>51</sup>. Według naszego mniemania Polakami byli: Antalek Walenty, Bednarczyk (Bednartsik)<sup>52</sup> Jan, Bies (Biesz) Paweł, Botkowski Józef, Bryneckiewicz Jan, Chodorowski Marcin, Cmielewski Leopold, Danek Jan, Danilowicz (Danielovits) Antoni, Gielczyński Ferdynand, Górka Józef, Gorączko Antoni, Gwiazdoń Błażej, Jachiniak Stanisław, Jankura Michał, Kapuściński Michał, Kaczmarczyk Karol, Klempa Tomasz, Kubecki Jakub, Kubala Andrzej, Kubek Antoni, Łukasz (Łukas) Tomasz, Majerski Franciszek, Mał (Mass) Józef, Mynarski Józef, Pociłowski Tomasz, Rokicki Jan, Różycki Michał, Sygnarowicz Józef (Signarovits), Sypowski Kazimierz, Stachowicz Józef, Starzyński (Starinszki) Andrzej, Węglarz (Venglarz) Jan, Wisłocki (Viszlóczki) Antoni, Wiercimak Józef, Wróbel Jan, Zajac Jakub, Zacharski Józef, Zamborski Piotr. Do Słowaków należeli: Bacza Józef, Czirbus Franciszek, Horaczek Jan, Horaczek Józef, Kissko Elias, Lacko (Latzko) Mikołaj. Niemcami byli: Fiszer Jan, Fox Wilhelm, Jesch Jan, Lepart Tomasz, Morgenbesser Jerzy, Münzberg Józef. Do Węgrów zaliczyliśmy: Horwatha Józefa, Paupiego (?) Wiktora. Rusinem mógł być Ruzsinsky Atylla.

<sup>50</sup> T. Tripplin, dz. cyt.

<sup>51</sup> *Juventus*... j. w.

<sup>52</sup> W nawiasach podano nazwiska w takiej transkrypcji, w jakiej opublikowane są w katalogu klasyfikacyjnym.

W ostatnim okresie wzmózonej madziaryzacji ustal niemal zupełnie napływ młodzieży z Galicji do Podolińca, ale mimo to polscy uczniowie ze Spisza nie ustępowali liczbą innym narodowościom, jak o tym świadczy sprawozdanie szkolne za rok 1882/83<sup>53</sup>, jak pouczają relacje Andrzeja Plucińskiego, który się tam kształcił w latach 1917—1919.

W r. 1848 miała szkoła 6 klas gimnazjalnych, do których uczęszczało około 600 uczniów. Po r. 1848 szkoła upadła z powodu zniesienia dziesięcin. Dopiero w r. 1866 uruchomiono ją znowu, otwierając pierwszą klasę. W r. 1869 były cztery klasy z sześciu profesorami pijarskimi i jednym świeckim. Dysydentów przestano przyjmować do szkoły. Frekwencja zmniejszyła się znacznie. Z Galicji uczęszczało zaledwie kilku uczniów. W r. 1882/83 uczęszczało do gimnazjum w Podolińcu ogółem 46 uczniów, z czego około 20 było narodowości polskiej. W latach 1917/18 i 1918/19 zakład obejmował cztery klasy niższego gimnazjum. Klasy te liczyły po 20—25 uczniów, tak że ogólna liczba młodzieży nie przekraczała setki. Dyrektorem był ks. pijar Szepesi Bódag, prócz niego uczyło 3 księży pijarów i 3 nauczycieli świeckich, wyłącznie Węgrów i Słowaków. Językiem wykładowym był język węgierski. Nazwiska uczniów Polaków pochodzących ze Spisza, były zapisywane zgodnie z fonetyką słowacką, a ortografią węgierską. Tak np. Andrzej Pluciński figurował w katalogu jako Plusinszky, a Alojzy Miskowic jego rodak z Jurgowa, starszy od niego o kilka lat, zapisany był jako Miskovics. Podobnym przemianom uległy także nazwiska innych naszych chłopców, jak Józef Wojtas na Vojtas, Jan Czarnogórski na Csarnogurszky, Andrzej Podolski na Podolszky, itp. Wielu z nich pod wpływem madziarskiego ducha nacjonalistycznego poczęło się wstydić swojego polskiego pochodzenia, niektórzy poczęli się czuć Węgrami. W rezultacie tylko garstka wytrwała przy polskości i po r. 1920 przyjęła polskie obywatelstwo, ogromna zaś większość tych młodzieńców uległa madziaryzacji, a potem zesłowacczeniu. W dniach 1—4 sierpnia 1937 odbył się zjazd byłych wychowanków podolińckiego gimnazjum. Z listy 304 uczestników tego zjazdu jubileuszowego wynika, że 250 mieszkało stale w Czechosłowacji, 40 na Węgrzech, 8 w Rumunii, a tylko

<sup>53</sup> *A Podolini Kegyes-Tanidórendiek Vezetese Alatt Allo Róm. Karh. Kis. Gymnasium Ertesitvénye az 1882/3. Tanévról, Késmárk 1883.*



6 w Polsce. Byli to: dr Franciszek Kubacki zamieszkały w Tarnowskich Górach, Emil Mika w Lipnicy Wielkiej, ks. Martinczak Jan w Szczyrku, Mastela Eugeniusz w Wilnie, dr Stanek Wendelin w Siemianowicach Górnych i Neupauer Jan zamieszkały w Jablonce. Należy tu dodać Andrzeja Plucińskiego zamieszkałego w Żebie, którego jednak lista uczestników zjazdu nie wyszczególniała. Tych 7 polskich „podolińczyków” to grupka zaiste niewielka. Reszta ich rodaków z ławy szkolnej została przeważnie dla polskości zupełnie stracona. Oczywiście że w latach 1910—1919 Polacy wśród uczniów Podolińca nie stanowili tak zdecydowanej większości, jaką byli jeszcze w połowie w. XIX. Mimo wszystko byli jednak najliczniejszą uacją. Prócz nich uczęszczali jeszcze do szkoły jak dawniej Węgrzy, Niemcy, Żydzi, kilku Ukraińców i Słowacy, którzy po Polakach stanowili grupę może najliczniejszą, nie na tyle jednak liczną jak by się było można spodziewać, a to z tego powodu, że uczęszczali do innych szkół średnich na Lipowie i Spiszu, głównie zaś w Lewoczy. Przeważała w tym okresie młodzież rolnicza, nie brakowało jednak, zwłaszcza wśród Węgrów i Niemców, synów urzędników i mieszczan trudniących się handlem i przemysłem.

Wracając do zjazdu w r. 1937 wypada nadmienić, że w jego ramach odbyło się otwarcie historycznej wystawy urządzonej w ratuszu, poświęconej miastu Podolińcowi. Na otwarciu tej wystawy przemawiał jeden z historyków węgierskich, który m.in. podkreślił mocno, że Podoliniec wyrósł na polskiej kulturze. Sprawozdanie z tej uroczystości wraz ze streszczeniem przemówienia węgierskiego zostało opublikowane w jednym z numerów «Szepesti Hiradó» z sierpnia 1937. Na zakończenie uchwalono zjazd za lat pięć, tj. w r. 1942, celem uczczenia 300-lecia założenia pijarskiej szkoły w Podolińcu.

Ostatnie kilkadziesiąt lat to okres madyaryzacji a potem słowakizacji w murach Podolińca. Wspomniał o tym T. Tripplin, ubolewał na tym ks. Tadeusz Chromecki S. P., który jeszcze w r. 1880 domagał się ponownego przejścia szkoły przez polskich pijarów. Oto jego słowa:

Wielu księży żyjących dzisiaj w Galicji i zajmujących wyższe stanowiska, wychowało się w Podolińcu. Dziś wykładowym językiem szkół podolinieckich, należących do prowincji węgierskiej, jest częścią język wę-

gierski, częścią niemiecki. A jednak na tej ziemi, przez tyle lat do Polski należącej, gdzie lud w części mówi po polsku, przydałyby się szkoły polskie, gdyby pijarzy tej narodowości mogli je napowrót odebrać<sup>62</sup>.

Do lat tych odnosi się także notatka Orłowicza:

W roku 1848 kolegium (podolinieckie) zauknięto z powodu braku środków materialnych, gdyż rząd węgierski odebrał mu wówczas probostwo w Białej, które stanowiło główne źródło dochodów. Otwarto je na nowo w roku 1866, ale już tylko jako niisse gimnazjum, z węgierskimi zakonnikami, węgierskim językiem wykładowym i o wyraźnym celu madyaryzacji uczniów, jak to zaznacza jedno ze sprawozdań<sup>63</sup>.

Smutne refleksje nasuwały się na widok murów podolinieckiej szkoły Romanowi Pollakowi, gdy w r. 1914 stanął przed nim z grupką śląskich harcerzy: „W kolegium i spiskich kościołach umilkła mowa polska... Gmach kolegium nadal stoi, na korytarzach portrety zasłużonych w Polsce pijarów, a między nimi i Konarski jakimś surowymi patrzy oczyma. Część zamku zamieniono na więzienie, a miejsce słynnej polskiej szkoły zajęło węgierskie gimnazjum i obcą „kulturę” krzewi w naszych prastarych siedzibach<sup>64</sup>.

Przypomnieli polskiemu społeczeństwu tę szanowaną szkołę Jan A. Szczepański i Jan Wiktor jesienią r. 1938. Pierwszy z nich pisał: „W Podolińcu, za to z kolegium, gdzie ongiś nauczali Zawadzcy i Konarski, a kształcili się Karpiński i Dmochowski, wpleniono doszczętnie myśl i język polski”<sup>65</sup>.

Jak to wynika z podanych poprzednio faktów, zasięg oddziaływania uczelni był zarówno w Polsce jak i na Słowacji, a nawet w krajach węgierskich bardzo szeroki. Obejmował on oczywiście w stopniu najwyższym okolice wioski i miasteczka. Tak np. na liście zjazdowej z r. 1937<sup>66</sup> należeliśmy aż 32 byłych uczniów gimnazjum podolinieckiego zamieszkałych w samym Podolińcu, 6 w Nowej Wsi Spiskiej, 11 w Starej Lubowli, 4 w Gniardach i po trzech w Drużbakach Górnych, w Starej Wsi Spiskiej i w Białej Spiskiej. W czasach dawniejszych nie mniejszą liczbą ludzi

<sup>62</sup> Ks. T. Chromecki, *Krótki rys dziejów Zgromadzenia Szkół Pobożnych czyli OO. Pijarów*, Kraków 1880.

<sup>63</sup> M. Orłowicz, *dz. cyt.*

<sup>64</sup> R. Pollak, *Wypawa skautów śląskich przez Orawę i Tatry na Spisz*, Lwów 1919.

<sup>65</sup> J. Szczepański, *dz. cyt.*

wykształconych w Podolińcu mogły się zapewne pochlubić takie miejscowości w Polsce, jak: Szczawnica, Krościenko, Nowy i Stary Sącz, Nowy Targ, a może i poszczególne wioski.

Seweryn Goszczyński wędrując po Spiszu i Podhalu, widział nieraz „górala za plugiem albo bacę wśród gór, który słuchał filozofii, umiał po łacinie a dziś uprawia rolę albo dowodzi trzodami”. Zdarzało się wtedy, że podróżny wszedłszy do chaty góralskiej znajdował na sosrebie wyryte łacińskie wyrazy. „W samym Podolińcu panowie radni na posiedzeniach miejskich dysputowali tylko po łacinie. Mieszczanie, którzy chcieli uchodzić za wykształconych, też rozprawiali po łacinie. Nie trudno było nawet chłopu przy plugu znaleźć, który mógł się pochwalić znajomością łaciny”. O stanie oświaty na Spiszu tak donosił w r. 1828 Andrzej Kucharski w liście przesłanym V. Hance do Pragi:

Cała północna połowa Spisza zamieszkała jest przez Polaków, u których, jeżeli, jak niektórzy mniemają, wielu języków znajomość wielkością światła dowodzi, wiele zaś znalazłem światła. Mówią bowiem między sobą w domu po polsku, modlą się z książek czeskich, kazań słuchają słowackich. Na wesela zapraszają się po słowiańsku. Chciałem się przekonać, czy rozumieją książki do nabożeństwa czeskie, których używają i dowiedli, że nie są papugami. Pomyślałem sobie natenczas: — Cóż to? To chłopcy polscy mogą rozumieć książki czeskie, a Słowacy, nawet uczeni pisma, nie mogą?<sup>66</sup>

Jeśli tak było jak pisał Kucharski, działo się to głównie za sprawą pijarów z Podolińca. Mała ta miejscina cieszyła się dobrą sławą na całym naszym Podkarpaciu i wzmianki o niej są w polskiej literaturze bardzo częste. „Niemala liczba góralów — pisze Seweryn Goszczyński — dochodzi do ukształcenia wyższego. Najupodobanie ich szkoły są księży pijarów w Podolińcu. Tam powszechnie oddają swoje dzieci i stamtąd wielu wychodzi po zupełnym ukończeniu szkół”<sup>67</sup>. Podobnie pisał o Podolińcu w r. 1854 Ludwik Zejszner: „Małą tę miejscinę zna dobrze całe Podhale i okoliczne Beskidy dla szkół pijarskich. Największa część księży góralskich rozpoczyna tutaj zwykle swe nauki; wiele innych dzieci

<sup>66</sup> E. Jelinek, *Andrzeja Kucharskiego relacja z naukowej podróży po Słowacji (Spiszu) 1828 roku*. [w:] „Lud” R. 2: 1896.

<sup>67</sup> S. Goszczyński, *Dziennik podróży do Tatrów*, Petersburg 1853.

niezbyt bogatych mieszkańców wyuczyło się z niej początków”<sup>68</sup>. T. Tripplin nie szczędzi pochwał Podolińcowi: „Jest to zakład wzorowy, z którego wyszło wielu dzielnych ludzi. Księża profesorowie, po największej części Słowacy, tu pobierali naukę, także i wszyscy w Spiskim żyjący proboszczowie”. Według Wincentego Pola: „bogaci gazdowie wysyłają znów swoich do gimnazjum, zwykle do Podolińca. Zdarza się także, że na koscie gminy uczą się chłopaki naprzód w szkołach, a potem na uniwersytetach — i tacy to powróciwszy do domu odśługują się gromadzie zastępując ją w sprawach jej wobec urzędów”<sup>69</sup>. Nie pominął Podolińca J. Szalay w swych artystycznych wędrowkach po Spiszu<sup>70</sup>, pamiętał o nim Jakub Bojko wspominając tymi słowy znajomych księży, którzy tam kiedyś pobierali nauki: „Któż nie znał ze starszych ukochanego księdza śp. Stanisława Morgensterna, proboszcza odporyszowskiego i pierwszego posła do sejmu z powiatu dąbrowskiego? Albo ks. M. Króla, infulata, albo ks. Ruczękę, Pabienia i wielu innych”<sup>71</sup>. I jeszcze Jan Wiktor w swym opisie Szczawnicy dzieli się z nimi wiadomością, że „w żywej pamięci tutejszej ludności są jeszcze nazwiska Madejów, Mastalskich, Węglarzów i Majerczyków, którzy w Podolińcu nauki pobierali, a później zagon orali pracowicie, składając dukaty, dukaty, aby je później nieckami mierzyć. Krążą klechdy o Majerczaku, zwanym Studentem. On to z Podolińca przywiózł czarodziejskie książki i uważany był za cudotwórcę. Zostało wiele opowieści o alchemiku Majerczaku, przywodzą nam wspomnienia sławnego Janosika, który zanim został hetmanem zbójników, miał — według jednej z legendowych wersji — kształcić się w Podolińcu.

Lecz Podoliniec nie potrzebuje legendy powiększającej jego znaczenie. Nazwiska postaci historycznych, które z niego wyszły, nazwiska setek cichych, skromnych pracowników na niwie oświatowej, mówią same za siebie. Ludzie ci rozumieli czym jest oświata dla najszerszych warstw narodu i dawali temu wyraz słowami ks. Kazimierza Sypowskiego, który wróciwszy ze Spisza do rodzin-

<sup>68</sup> L. Zejszner, *dz. cyt.*

<sup>69</sup> W. Pol, *Obrazy z życia i natury*, Kraków 1871.

<sup>70</sup> J. Szalay, *dz. cyt.*

<sup>71</sup> J. Bojko, *Spisz. Wrazenia z wycieczki do sędziów na Spiszu*, Kraków 1914.

nej Lanckorony, tak pisał w roku 1865 na łamach «Gwiazdki Cieszyńskiej».

Chodząc po górze lanckorońskiej i przypatrując się zwałiskom, zapuściliśmy się w przeszłość. Teraz pozostały tylko zwałiska i ruiny. Trudno tu żyć sobie w obecnym czasie, by odnawiano i budowano zamki, starają się raczej podnieść oświatę ludową. Tę odbudowawszy, nie bójmy się, by nieubłagany zab czasu takową potrafił zniszczyć i w gruzy obrócić. Gdy raz piękny i wspaniały gmach oświaty ludu stanie, gdy oświecimy rozum i uszlachetnimy serce narodu, wtedy z postępem czasu, z postępem wieku, będzie ten gmach coraz piękniejszy, wspanialszy i silniejszy i godne zajmie stanowisko między ucywilizowanymi narodami.

Słowa te i dzisiaj można powtórzyć.

#### LES TROIS SIECLES DU COLLEGE PIARISTE DE PODOLINIEC

1642—1942

##### Résumé

Les membres de la congrégation des Ecoles Pies arrivèrent en Pologne en 1642 sur l'invitation du roi Ladislas IV. Cette même année, à la demande du prince Stanislas Lubomirski, ils se rendirent de Lipnik en Moravie à Podoliniec, localité de la starostie de Lubowla qui, avec 13 autres villes de la région de Spis à la frontière sud de la Pologne, avait été, en 1412, donnée en gages à notre pays.

Stanislas Lubomirski, à l'époque staroste du Spis, s'engagea par un document signé au château royal du Wawel à Cracovie et daté du 8 novembre 1642, à construire un couvent à Podoliniec et à fournir annuellement la somme de huit mille talars pour l'entretien de 16 religieux. De leur côté, les Pères des Ecoles Pies étaient tenus de diriger l'école et de fortifier la religion catholique dans la région.

L'inauguration eut lieu le 10 décembre 1642. Le nouveau recteur Franchi célébra une messe solennelle qui fut suivie de la bénédiction par le chanoine Sapelius, de la première pierre de la future église dédiée à saint Stanislas évêque, patron de la Pologne. La construction fut terminée en 1651.

L'école fut ouverte en juin 1643. La direction du noviciat fut assumée par le P. Augustin Strinboch. Au début, l'école ne comprit que deux classes, à savoir une «schola legendi» et une «schola grammatica». De 1646 à 1651, trois autres classes ouvertes.

La première année qui suivit l'inauguration du collège, 189 élèves se présentèrent, de tous états et nationalités. La jeunesse était en majorité catholique. Les protestants et membres d'autres sectes ne faisaient cependant pas défaut. Au point de vue nationalité, le corps professoral était également fort mélangé. Avec le temps cependant, l'élément polonais domina.

En 1648, commencèrent les cours de philosophie pour les séminaristes, le pape venant précisément de permettre à la congrégation de recevoir des novices. Les cours de philosophie, confiés au professeur cracovien Pietraskiewicz, duraient deux ans.

En 1662, la province polonaise se détacha de l'allemande. Elle comprenait, en dehors des couvents de Varsovie et de Podoliniec, en dehors également des collèges de Rzeszów (1654), de Cracovie (1664), de Chelm (1667) et de Łowicz (1668), les couvents hongrois de Previdza (1666), Brezna (1673) et de Św. Jur (1685). Ces trois dernières maisons constituèrent en 1692 une vice-province qui, en 1721 s'émancipa définitivement. Podoliniec est donc la maison-mère de cette nouvelle province.

Le collège de Podoliniec possédait de riches archives, une bibliothèque avec des trésors de la littérature polonaise, ainsi qu'un nombre de portraits de papes, de rois polonais et de membre célèbres de la congrégation.

Podoliniec fut la pépinière de nombreux et remarquables savants polonais, parmi lesquels figure le nom du célèbre réformateur des Ecoles Pies en Pologne, le P. Stanislas Konarski.

Les partages de la Pologne commencèrent par l'annexion de la région du Spis par l'Autriche en 1769. Du fait même, Podoliniec passa sous le sceptre hongrois. Le collège n'en resta pas moins sous la direction de la province polonaise jusqu'en 1782. En 1787, Podoliniec, Gniazda et Lubowla furent détachés du diocèse polonais de Tarnów et intégrés dans celui du Spis érigé en 1776.

Au XIXe siècle, la langue polonaise fut complètement supprimée au collège, bien que 88 pour cent des élèves fussent d'origine polonaise.

En 1929, le collège fut fermé par les autorités tchèques sous lesquelles était passée la ville de Podoliniec. Les archives, si riches, furent transportées en partie à Budapest, en partie à Prague. L'immeuble du couvent fut transformé en caserne militaire. Par la suite, il fut loué aux Rédemptoristes qui l'occupèrent jusqu'en 1948. Ce qui restait des collections et archives fut transporté en 1949 à Św. Jur en Slovaquie.